

Teksty Drugie 1999, 4, s. 98-101



Wokół Puszkina i Mickiewicza

Lucjan Suchanek

Wokół Puszkina i Mickiewicza

Na okładce i na karcie tytułowej omawianej książki¹ jednakową wielkością czcionki wypisane są słowa „Polacy” i „Rosjanie”, nieco mniejszą wydrukowano słowo „romantyzm”. To sygnał, że przede wszystkim rzecz będzie o dwu narodach, a płaszczyzną, na której zostaną one przedstawione, jest romantyzm. O Marcie Zielińskiej wiemy, że zajmuje się z powodzeniem romantyzmem polskim, a ten trzeba rozpatrywać w kontekście romantyzmu europejskiego i, co dziś uświadamiamy sobie lepiej niż kiedyś, także rosyjskiego. Z różnych powodów – literackich, politycznych, kulturalnych, historycznych. Zrobiono w tym kierunku sporo, poloniści i rusycyści (Lednicki, Galster), ale bynajmniej nie wszystko i dla wielu jeszcze uczonych pozostaje pole do badań. Puszkina nadal przyciąga uwagę badaczy. W 1998 roku ukazały się *Materiały do bibliografii nowej literatury naukowej o Puszkinie. 1990–1998*, obejmujące 2217 wielojęzycznych pozycji. Ich liczba ostatnio jeszcze wzrosła, bowiem w 1999 roku świętowano rocznicę dwóchsetlecia urodzin poety. Przypomnijmy, że na XII Międzynarodowym Kongresie Sławistów w Krakowie poświęcono Puszkiniowi, podobnie jak Mickiewiczowi, odrębny blok.

Chcąc pisać na temat dwustronnych związków polsko-rosyjskich, trzeba poruszać się pewnie po obszarze obu literatur, czy szerzej – kultur. Zielińskiej się to udaje, mówi zwłaszcza o kontekście rosyjskim, bo na to chce zwrócić głównie uwagę. Ma dobre rozeznanie w tekstach, wykorzystuje umiejętnie i z pożytkiem literaturę przedmiotu polską i rosyjską (Łotman, Ejdelman, Toporow i inni; trochę szkoda, że na boku pozostały głębokie eseje Siemiona Franka), imponuje jej dociekliwość i intuicja.

Zielińska zaczyna swą książkę od tekstu czysto rusycystycznego – *Wolność i fałt w biografii Aleksandra Puszkina*. To obszerny esej, znakomicie napisany, odzna-

¹ M. Zielińska *Polacy, Rosjanie, romantyzm*, Warszawa, Instytut Badań Literackich 1998, s. 186.

Suchanek Wokół Puszkina i Mickiewicza

czający się klarownością kompozycji i jasnością wyводу. Temat wolności ujmuje autorka przede wszystkim w aspekcie egzystencjalnym, ale przecież nie można pominąć wymiaru biograficznego, literackiego, historycznego, psychologicznego, politycznego. Siłą rzeczy badaczka musi to robić skrótowo, ale nazbyt chyba demonizuje obraz Rosji i rosyjskiej despotii, trudno się też niekiedy oprzeć wrażeniu, że pewne zjawiska i fakty ocenia z perspektywy dzisiejszej świadomości, naszego rozumienia demokracji czy liberalizmu (na przykład – Puszkina zesłany został bez sądu).

Polska badaczka romantyzmu ujmuje biografię poety jako bardziej tragiczną, niż była w rzeczywistości, zbyt upiorna wydaje się wizja jego losu i totalnego wręcz zniewolenia. Cały tekst jest ilustracją tezy, że romantyk powinien być wolny, bo niewola jest zmurą życia. W efekcie nakreślony przez badaczkę portret Puszkina jest jedną z jego możliwych hipostaz. Zachodzi przy tym obawa nadmiernej mitologizacji znaczenia i losów poety. Chodzi o inny oczywiście mit niż ten, jaki tworzyła nauka radziecka, kreując Puszkina na oficjalnego poetę państwowego numer jeden. Tu warto przywołać eseje Jurija Drużnikowa, który demaskuje świat radzieckiej mitologii, obejmującej nie tylko politykę, historię, ekonomię czy filozofię, ale także historię literatury rosyjskiej. Przed laty wiele hałasu zrobiła książka Abrama Terca (Andrieja Siniawskiego) *Spacery z Puszkinem* (1976), wywołując gwałtowne polemiki w środowisku emigracji rosyjskiej, ale także w kraju. Terc pisał: „Być może prościej zrozumieć Puszkina nie od wejścia frontowego, zastawionego wieńcami laurowymi i popiersiami z oznakami szlachetności na czole, a przy pomocy anegdotycznych karykatur, jakimi ulica odwodziła się pocie jakby w odwet za jego hałaśliwą sławę”. Dla Terca Puszkina to poeta, który od razu stał się gwiazdą, jego wyskoki sprzyjały popularności, a ta musiała odbić się na osobowości. Poeta czuł na sobie ciekawe spojrzenia, to go cieszyło, później, z wiekiem, przyszło uspokojenie. Terc dowodzi, że Puszkina nie ciągnął za sobą, jak Lermontow, motywu samotnej komety, przekształcając swą biografię w mit o prześladowanym poecie. Nie pozował ani na Napoleona, ani na Byrona. Badacze natomiast, zauważa Terc, często starają się „podciągnąć” człowieka pod Poetę.

Zielińska interpretuje człowieka jako poetę tragicznego, którego prywatne enklawy zachowań nie zaspokajały potrzeby wolności. Niekiedy, idąc tropem innych komentatorów, wyraźnie nadinterpretowuje – gdy na przykład zwykłą zabawę w przebieranek wyjaśnia jako próbę poszerzenia własnej egzystencji o inny wymiar narodowy czy społeczny. Podobnie jest, gdy całkiem na serio traktuje słowa poety z listu do gubernatora, że woli uwięzienie w twierdzy od domowego piekła w Michajłowskoje. Albo stwierdzając, że zamiłowanie Puszkina do kart, skłonność do hazardu to skutek wewnętrznego rozdarcia pomiędzy dążeniem do wolności a poddaniem się losowi – a Puszkina po prostu lubił grać w karty. Czasami w trakcie lektury nie chcemy się godzić z autorką, ale później, gdy pokazuje problem z innej strony, przekonuje nas w pełni. Jej esej, mimo pewnych zastrzeżeń, uzupełnia wiedzę o Puszkinie, znanym w Polsce z wielu już opracowań rusycystów – Lednickiego, Galstera, Toporowskiego, Woroszyłskiego. Dodać trzeba do tej listy przetłuma-

Roztrząsania i rozbiory

czoną z rosyjskiego książkę Łotmana *Aleksander Puszkina*, wydaną w serii „Ludzie Żywi” i poprzedzoną słowem wstępnym Galstera.

Pozostałe teksty mają charakter komparatystyczny, lecz nie o aspekt recepcyjny, kontaktologiczny badacze chodzi. Jej ambicje są głębsze – pragnie dowiedzieć się, co czerpał Mickiewicz z myśli rosyjskiej i co brano w Rosji od niego. W naukowo najcenniejszym, w wielu tezach i interpretacjach mającym walor odkrywczoci, tekście „*Ustęp III części „Dziadów” i jego rosyjskie konteksty*” Zielińska stwierdza, że dzieło polskiego poety to pierwsza pełna romantyczna synteza Petersburga, a polski poeta wyprzedził Rosjan, w których literaturze „tekst petersburski” stanowi nurt ważny poznawczo i ideowo.

Temat Mickiewicz i Puszkina to w literaturoznawstwie, tak polskim jak i rosyjskim, często już penetrowany obszar badawczy. Zielińskiej udaje się wszakże powiedzieć coś nowego, jej wnikliwe interpretacje, subtelne spostrzeżenia i trafne intuicje budzą podziw. Badaczka nie próbuje zmienić dotychczasowej całościowej wizji tekstu Mickiewicza, pragnie ją natomiast uszczegółowić, znaleźć w niej takie momenty, na które można spojrzeć inaczej i dostrzec ich nowe walory.

Zielińska interpretuje aspekt ideowy utworu, podkreśla, że dla Mickiewicza Petersburg był Rosją. „Stara stolica”, która stanie się największą wartością dla słowianofilów i będzie symbolizować ich marzenia o prawdziwej Rusi, jest u Mickiewicza poza polem obserwacji historyzoficznych i ocen ideowych. U autora *Ustępu* słyhać jednak echa tej słynnej utopii retrospektywnej. „Nowa stolica” staje się dla poety ucieleśnieniem idei samodzielnia. Dezawuuje natomiast Petersburg jako drugi Rzym. Warto tu przypomnieć, że z innych pozycji ideowych przeciwstawiał te dwa miasta Gogol, autor znakomitych *Opowieści petersburskich*. Dla niego Wieczne Miasto było symbolem harmonii, co ukazał w jednej ze swych mniej może znanych nowel – zatytułowanej właśnie *Rzym*. W mieście tym, jak wiemy, upłynęła spora część jego życia. Inne znane miasto-symbol, Babilon, odnosi autorka do języka ezopowego poezji dekabrystów i zakłada, że ich teksty mogły być Mickiewiczowi znane (np. wiersz W. Grigoriewa *Upadek Babilonu*).

Zielińska szuka pokrewieństw dzieła Mickiewicza z literaturą rosyjską. Zwraca uwagę na utwory, jakich dotąd w polonistyce nie odnotowywano. Prawda, że są one nie najwyższych lotów, a nazwiska ich autorów nawet dla rusycystów brzmią dość egzotycznie. Dziś trudno jest z całą pewnością ustalić, czy nasz poeta znał te teksty. Nie wiemy też na pewno, kogo z rosyjskich poetów sportretował Mickiewicz w scenie pod Pomnikiem. Sporo na ten temat napisano. Być może na próżno szukać tu historycznego prototypu, a mamy do czynienia, jak sugeruje autorka, z syntetycznym wizerunkiem poety, najpewniej z kręgu dekabrystów.

Omawiany szkic Zielińskiej jest niezwykle bogaty poznawczo. Podejmuje wiele wątków i naświetla je po nowemu. Często są to jedynie wypowiedziane intuicje, które wymagałyby głębszego uzasadnienia, uszczegółowienia. Niektóre idee podpowiadają autorce, co zrozumiałe, badacze rosyjscy, zwłaszcza J. Łotman, także Toporow. Ale świeżość odczytania Mickiewicza w aspekcie „rosyjskim” budzi po-

Suchanek Wokół Puszkina i Mickiewicza

dziw. Chciałoby się, by Marta Zielińska napisała obszerną monografię, bowiem temat Mickiewicz i Rosja, Mickiewicz i Puszkina nadal nie jest jeszcze zamknięty.

Dwa świetne eseje z książki Zielińskiej zbudowane są na podobnym motywie – śmierci jako kary za działalność opozycyjną, za walkę z reżymem. Zgodnie z tytułem książki, jeden z nich dotyczy Polaków, drugi Rosjan, chociaż w ówczesnej epoce pokazani w esejach buntownicy działali na terenie tego samego państwa. I choć jedni i drudzy byli poddanyymi wspólnego samodzielnego władcy, ich sytuacja egzystencjalna, polityczna i psychologiczna była biegunowo odmienna. Jedni byli wrogami zaborcy, drudzy walczyli o inny ustrój i bardziej ucywilizowaną władzę. W tekstach *Romantyczni skazańcy i carski teatr grozy* i *Od pięciu ofiar do pięciu szubienic* opisuje Zielińska odmienną doświadczenia śmierci i w rzeczy samej pokazuje dwa odmienne romantyzmy. Trafnie ujmują to jej słowa: „W Polsce umierało z premedytacją, bo zgon heroiczny jednostki stanowił jedyną niekiedy szansę życia narodu”, zaś w przypadku Rosjan „ich ojczyzna żyła – nie mogła zatem powstać wspólna religia śmierci. Na jej spotkanie udawano się samotnie”.

Ostatni wreszcie esej Zielińskiej *Poeta i świat, czyli Raskolnikow po polsku*, to błyskotliwa interpretacja powieści Kraszewskiego, ale ma ona najmniej wspólnego z literaturą rosyjską, tym bardziej z romantyzmem. Zasygnalizowane w tytule skojarzenie, choć nie pozbawione sensu, jest tu jednak zbyt odległe i dlatego, mając tego świadomość, Autorka niezbyt się go trzyma.

Książka Marty Zielińskiej to nowe słowo w polonistyce i rusycystyce jednocześnie. I na pewno Autorka, zgłaszając w słowie wstępnym różne tematy do opracowania, przesadza, powiadając: „Moja książka – wobec tego bogactwa – prezentuje się dość skromnie. Stanowi po prostu wstępną próbę penetracji różnych zagadnień bez udzielania ostatecznych odpowiedzi”. Ma ona, podkreślmy to mocno, walor rzadki – jest naukowa w ścisłym tego słowa znaczeniu, a jednocześnie, dzięki formie wykładu, może trafić do rąk czytelnika nie zawodowego. Niewielu badaczy potrafi tak pisać, u Zielińskiej przezroczysty styl ułatwia lekturę i raz jeszcze dowodzi, że naukowość nie musi oznaczać hermetyczności języka, przesyconego często słownictwem odpychającym swą koturnowością, niezrozumiałością, a nierzadko i pretensjonalnością. Ale nie tylko jakość przekazu świadczy o wadze książki warszawskiej badaczki. Jej walor ujawnia się przede wszystkim w warstwie poznawczej, Autorka nie powiela sądów utrwalonych już w nauce, jej docieklivość badawcza, niezwykła naukowa intuicja, przenikliwość i umiejętność interpretacji pozwalają dostrzec i odpowiednio zanalizować zjawiska i fakty, które dotąd umykały uwadze. Rusycysta z satysfakcją podkreśla kompetencję rusycystyczną badaczki. Jest ona niezbędna, by powstało całościowe dzieło o związkach literackich i kulturalnych epoki romantyzmu. Książka Marty Zielińskiej jest istotnym krokiem na drodze ku temu celowi.

Lucjan SUCHANEK